Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 116. — ROK XLII.

PONIEDZIAŁEK 29 KWIETNIA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów niepłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

XIV Targi Poznańskie otwarte.

Udział 20 państw obcych.

Poznań 28 kwietnia (PAT). Dziś przedpołudniem odbyło się uroczyste otwarcie Międzynarodowych Targów Poznańskich. W uroczystości tej wzięli udział p. min. przemysłu i handlu Rajchman i minister komunikacji Butkiewicz.

Po śniadaniu w restauracji na dworcu pp. ministrowie wraz z towarzyszącymi im osobami przeszli z dworca do sali recepcyjnej Targów, w obecności licznie zebranych gości z kraju i zagr. M. in. obecni byli komisarze obcych państw uczestniczących w Targach mianowicie Brazylji, Czechosłowacji, Francji, Hiszpanji, Jugosławji, Niemiec, Palestyny, Turcji i Włoch, przedstawiciele senatu gdańskiego, oraz konsulowie państw obcych. Dalej obecni byli przedstawiciele władz miejscowych, przedstawiciele świata gospodarczego, w szczególności prezesi izb przemysłowo-handlowych z całej Polski, naczelnej organizacji przemysłu polskiego, izb rolniczych, rzemieślniczych, prasy, itd.

O godzinie 9.30 zagaił uroczystość prezydent m. Poznania p. Więckowski, który podniósł m. in., że tegoroczne targi poznańskie są czternastemi z rzędu i szóstemi targami kryzysowemi. **Pod względem zajętej przestrzeni zajęły one więcej miejsca niż jakiekolwiekbądź dotychczasowe Targi nawet przed kryzysem.**

Cenimy sobie niezmiernie udział 20-tu państw obcych, mówił prezydent, przyczem na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, iż **9 państw oficjalnie bierze udział w tegorocznych Targach.**

Po prezydencie Więckowskim wygłosił przemówienie p. min. przemysłu i handlu Floyar Rajchman.

Po przemówieniu p. minister dokonał przecięcia wstęgi u drzwi wiodących na teren Targów i udał się w otoczeniu dyrekcji Targów do poszczególnych pawilonów celem zwiedzenia.

Na terenie Targów oraz w mieście ruch panował od wczesnego ranka nadzwyczaj ożywiony. Widać tłumy przyjezdnych z kraju i zagranicy, **uderza zwłaszcza widok licznych samochodów z Niemiec, któremi przybyli przedstawiciele sfer gospodarczych z Wrocławia i innych miast niemieckich.** Licznie przybyli również przedstawiciele rzemiosła z całej Polski, których zjazd ogólnopolski rozpoczął w niedzielę obrady.

———ooOoo———

W tym tygodniu parafowanie paktu

francusko-sowieckiego?

Paryż, 28. 4. (PAT). Agencja Havasa ogłosiła w sobotę komunikat na temat obecnego stanu rokowań francusko-sowieckich, który mówi:

„Po dzisiejszej dłuższej rozmowie min. Lavala z amb. Potemkinem można tylko raz jeszcze powiedzieć to, że **rozmowy trwają.** Niema zresztą powodu do dziwienia się temu, każde rokowania dyplomatyczne są rzeczą po ważną i trudną i dlatego powinny być prowadzone krok za krokiem, powinny też być otoczone odpowiedniemi gwarancjami.

Ogólne wrażenie, jakie wynika z tych rozmów, jest korzystne. Rząd sowiecki, jak się zdaje, uczynił poważny wysiłek w kierunku zrozumienia francuskiego punktu widzenia co do konieczności zharmonizowania postanowień paktu francusko-sowieckiego ze szczególnemi warunkami, jakie w danym wypadku kierowałyby funkcjonowaniem traktatu w Locarno. W kołach międzynarodowych przeważa przekonanie, że **praca nad ostatecznem ustaleniem redakcji paktu będzie mogła być ukończona w połowie przyszłego tygodnia.** Wówczas też pakt zostałby parafowany przez min. Lavala i amb. Potemkina, zaś podpisanie paktu nastąpiłoby w czasie wizyty min. Lavala w Moskwie z początkiem maja.

Optymistyczny komunikat sowiecki.

Moskwa, 28. 4. (PAT). Korespondentom zagranicznym w Moskwie dano następujący komunikat oficjalny o rokowaniach z Francją.

O przebiegu rokowań francusko-sowieckich w sprawie paktu wzajemnej pomocy — Tass otrzymuje z miarodajnego źródła następujące wyjaśnienie:

Wbrew doniesieniom różnych organów prasowych **sprawa t. zw. automatyzmu pomocy nie wywołała i nie wywołuje żadnych różnic.** Obie strony od samego początku zgodziły się, że wzajemna pomoc winna być okazywana na zasadzie decyzji Rady Ligi Narodów. W ten sposób pakt francusko-sowiecki będzie uzgodniony z układem lokarneńskim. Na tej właśnie podstawie były zaczęte rozmowy, gdy była mowa o wschodnim pakcie regjonalnym o sowiecko-francuskim pakcie gwarancyjnym. Najbardziej kłopotliwem okazało się znalezienie odpowiednich formuł. Ze swej strony Sowiety dążą do tego, aby: 1) **zapewnić całkowitą wzajemność zobowiązań.** 2) **nadać paktowi taką formę, przy której nie mógłby on być interpretowany, jako skierowany swem ostrzem przeciwko jakiejkolwiek stronie,** 3) zawczasu ustalić jednakowe zrozumienie przez obie strony granic wziętych na siebie zobowiązań. **Niema powodu do sądzenia, aby owe dążenia nie odpowiadały również życzeniom rządu francuskiego i aby miały okazać się nieprzezwyciężoną przeszkodą na drodze osiągnięcia całkowitego porozumienia co do redakcji wszystkich artykułów paktu.**

————ooOoo————

Wylew rzek w wojew. stanisławowskiem.

Stanisławów, 28 kwietnia (PAT). **Wskutek ulewnych deszczów, padających bez przerwy od 20 godzin, rzeki i potoki górskie na terenie woj. stanisławowskiego znacznie wezbrały. W niektórych okolicach zagrożone zostały domy mieszkalne, skutkiem czego domy te musiano opróżnić z mieszkańców. W Jasieniowie Górnym** w pow. kosowskim obsunęła się skała na drodze powiatowej Jasieniów-Uścieryki, skutkiem czego komunikacja kołowa została przerwana. Silny prąd wody podmulił lewy brzeg Czeremoszu w powiecie kosowskim na długości kilku kilometrów. **W powiecie nadwórniańskim zerwany został most na Bystrzycy między Bitkowem a Pniowem.** Wylał również Prut.

W powiecie stanisławowskim woda Bystrzycy Nadwórniańskiej zalała pola. Potok Sataśc w Bohorodczanach zalał drogi i ogrody. Komunikacja autobusowa pomiędzy Stanisławowem a Sołotwiną odbywa się przez przesiadanie na moście w Lachowicach. Deszcze padają dalej, wobec czego spodziewać się należy, dalszego przyboru wody.

PRZYBÓR WÓD W POW. DROHOBYCKIM.

Borysław, 28. 4. (PAT). Wskutek padających od kilkunastu godzin ulewnych deszczów rzeki i potoki górskie w powiecie drohobyckim wezbrały znacznie. Poziom wody na rzece Stryj w górnym biegu podniósł się o 60 cm.

—ooOoo—

Cerkwie w Moskwie przepełnione

z okazji Wielkanocy.

Moskwa, 28. 4. (PAT). Prawosławne święta wielkanocne obchodzone są w tym roku bardzo uroczyście. Wczoraj w nocy w czasie nabożeństw rezurekcyjnych cerkwie moskiewskie w liczbie ponad 50 były przepełnione. Dotychczas brak wiadomości o jakichkolwiek ekscesach antyreligijnych.

—ooOoo—

Tragiczne zakończenie zawodów motocyklowych.

MOTOCYKLISTA ZGINĄŁ NA MIEJSCU, FOTOGRAF PRASOWY DOZNAŁ WSTRZĄSU MÓZGU I ZŁAMANIA NÓG, 6 WIDZÓW LŻEJ RANNYCH.

Warszawa, 28 kwietnia (PAT). Dziś podczas rozgrywania zawodów motocyklowych przez Polski Klub Motocyklowy w Strudze **przy finiszu w chwili, gdy motocykle przyjeżdżały na metę wydarzyła się katastrofa.** Z niewiadomych powodów jeden z motocyklów wpadł na fotografa „I. K. C." Binka. **Motocyklista Żmijewski** syn właściciela cukierni w Warszawie. **wskutek katastrofy zginął na miejscu. Binek ma złamane obie nogi i doznał wstrząsu mózgu. Motocykl wskutek rozpędu wpadł w tłum i poranił lżej 6 osób.** Binka oraz pozostałych rannych przewiezione do szpitala Przemienienia Pańskiego.

—ooOoo—

Sowiety zaproponują Japonji

pakt o nieagresji.

Tokio, 28. 4. (PAT). Agencja Rengo donosi: W japońskich kołach dyplomatycznych spodziewają się, że Związek Sowiecki zaproponuje Japonji zawarcie paktu o nieagresji. Stronnictwa Ludowego „Piast". — Uw. Red.).

W kołach tych sądzą również, że Sowiety zaproponują utworzenie komisji arbitrażowej sowiecko-japońsko-mandżurskiej dla załatwienia spraw granicznych.

Król Jerzy gotów wrócić do Grecji.

Rzym, 28. 4. (PAT). „Giornale d'Italia" ogłasza wywiad z ks. Krzysztofem greckim, stale zamieszkującym w Rzymie. Ks. Krzysztof, który jest stryjem króla Jerzego, oświadczył, że **b. król grecki Jerzy istotnie przyjął w Paryżu delegację, która zaproponowała mu powrót na tron grecki.** B. król Jerzy oświadczył, że jeżeli po wyborach naród domagać się będzie jego powrotu, wówczas przybędzie do Grecji z największem zadowoleniem. Wszyscy członkowie rodziny królewskiej pragną powrócić do kraju wraz z królem Jerzym, gdy tylko zostaną wezwani.

W zakończeniu wywiadu ks. Krzysztof zaprzeczył stanowczo pogłoskom, jakoby zwrócić się miano do niego z propozycją objęcia tronu greckiego.

Rokowania między Watykanem a Czechosłowacją na dobrej drodze.

Praga, 28 kwietnia (PAT). W związku z wiadomością, iż rokowania pomiędzy Stolicą Apostolską a rządem Czechosłowacji w sprawie modus vivendi, są na dobrej drodze „Lidove Noviny" piszą, że umowa w sprawie rozgraniczenia diecezyj podpisana będzie już w maju br.

TRAGICZNA ŚMIERĆ B. SEN. HAMMERLINGA.

Paryż, 28. 4. (PAT). Agencja Havasa donosi z Nowego Jorku: Były senator polski Ludwik Hammerling zabił się, spadając z 15 piętra prawdopodobnie na skutek ataku sercowego. (Sen. Hammerling pełnił mandat senacki w latach od 1922 do 1927 z ramienia

Protest Watykanu przeciwko likwidowaniu prasy katolickiej w Niemczech.

Genewa, 28 kwietnia. Donoszą tu z Berlina, że nuncjusz papieski w Berlinie wniósł protest do rządu Rzeszy przeciwko rozporządzeniu państwowej izby prasowej, skierowanemu m. in. przeciwko prasie katolickiej w Niemczech. **Nuncjusz zaznaczył, że rozporządzenie to likwidujące prasę katolicką, narusza zawarty w roku ubiegłym konkordat między Niemcami a Watykanem.**

Sport.

NIEFORTUNNA PRZEGRANA CRACOVII Z POGONIĄ 0:3 (0:0).

Cracovia straciła znowu dwa punkty w spotkaniu ligowem, tym razem z Pogonią. Do przerwy gra równorzędna, a przytem dość powolna wskutek oślizgłego i błotnistego terenu. Obie drużyny oddały szereg strzałów, jed nak bez rezultatu. Strzelcy Cracovii mieli widocznego pecha, a strzały Pogoni wyłapywał przytomnie Radwański. Po przerwie Cracovia miała przewagę. Pogoń grała natomiast wypa dami. Jeden z nich w 24 minucie zamienia **Niechciol** na bramkę. W 2 minuty później **Matjas** podwyższa z karnego do 2:0, wreszcie w 37 minucie Niechciol umieszcza po raz trzeci piłkę w siatce Cracovii. Mecz kończy się wynikiem 3:0, choć odpowiadającym przebiegowi gry rezultatem winien być wynik 3:3. Sędziował bardzo słabo p. Seidner, krzywdząc niejednokrotnie rozstrzygnięciami swemi Cracovię. Widzów ponad 3 tysiące.

WYNIKI ZAWODÓW LIGOWYCH.

Łódź, Ruch — ŁKS. 4:2.
Świętochłowice. Śląsk — Polonia 2:0.
Warszawa, Warta — Warszawianka 1:1.

—ooOoo—

WIOSENNY BIEG NA PRZEŁAJ, na dystansie 4100 m. rozegrany został na krakowskich błoniach. Zwyciężył Fiałka (Cracovia) w czasie 11 min. 43.8 sek. Startowało 40 zawodników.

———ooOoo———

Co słychać w Krakowie.

KWIECIEŃ.

Poniedziałek 29: Piotra z Werony, Emiljana m.
Wschód słońca 4.22, zachód 18.52.
Długość dnia 14 godzin i 30 minut.

Wtorek 30: Katarzyny Sen., Zofji p., Donata m.
Wschód słońca 4.21, zachód 18.53.
Długość dnia 14 godzin i 32 minuty.

—ooo—

PRZELOTNE BURZE. W ub. niedzielę, podobnie jak dni poprzednich, przeszła nad Krakowem przelotna krótkotrwała burza. Pozatem dwukrotnie w ciągu dnia padał deszcz. W międzyczasie z za chmur wyglądnęło słońce, przyświecając przez kilka godzin w ciągu dnia.

OTWARCIE WYSTAWY GRAFIKI CZECHOSŁOWACKIEJ W PAŁACU SZTUKI odbyło się bardzo uroczyście w ub. niedzielę w obecności przedstawicieli miejscowych władz, zrzeszeń kulturalnych, oświatowych i artystycznych i tłumnym udziale publiczności. Ze strony czechosłowackiej stawił się na otwarcie personel Konsulatu z p. konsulem Dr. A. Maixnerem na czele, i kolonja czechosłowacka. Wystawa przyszła do skutku staraniem Stowarzyszenia Czechosłowackiego w Krakowie z okazji 85 rocznicy urodzin Prezydenta T. G. Masaryka, pod protektoratem p. konsula Dra A. Maixnera. Obejmuje ona 300 prac członków zrzeszenia czechosłowackich grafików „Hollor“ nazwanego tak od nazwiska czeskiego sztycharza z 17 wieku o sławie europejskiej. Wacława Hollora.

Na otwarciu dłuższe przemówienie wygłosił prof. Walter, wiceprezes T-wa P. S. P. podkreślając rolę i znaczenie sztuki w kulturalnem zbliżeniu narodów, kończąc okrzykiem na cześć Prezydenta Masaryka i Republiki Czechosłowackiej który podjęła zebrana publiczność na sali. W odpowiedzi p. konsul Dr. A. Maixner serdecznie podziękował Zarządowi T-wa za zaopiekowanie się dziełami artystów czechosłowackich i ich wystawieniem w Krakowie — oraz zebranej publiczności i ogłosił wystawę za otwartą. Po otwarciu wystawy eksponaty objaśniał Dr. S. M. Mazurkiewicz, współpracownik naszego pisma. **(s.)**

ZAWODOWY ZWIĄZEK ARTYSTÓW PLASTYKÓW otwarł w ub. niedzielę w południe, w Domu Artystów przy ul. Łobzowskiej, wystawę prac plastyków zrzeszonych w łódzkim Z. P. A. P.

WYCIECZKA KOLEJARZY RUMUŃSKICH, złożona z około 40 osób, bawiła w ub. niedzielę w Krakowie. Goście zwiedzili zabytki naszego miasta, wieczorem zaś udali się do Poznania.

W 5 TYSIĄCACH WYPADKÓW interwenjowało Pogotowie Ratunkowe od 1 stycznia do 27 kwietnia br. włącznie. Jest to swego rodzaju rekord tej pożytecznej instytucji.

ZAŻYŁA NADMANGANJANU POTASU w celu samobójczym bezrobotna Anna Michalik lat 21. Lekarz Pogotowia przepłukał jej żołądek.

NIESZCZĘŚLIWY UPADEK Z ROWERU. Brożek Michał, lat 40, kowal zatrudniony w piekarni miejskiej przejeżdżając ulicą Helclów upadł z roweru doznając złamania prawej nogi. Nieszczęśliwego przewiózł Lekarz Pogotowia do Szpitala św. Łazarza.

TAJEMNICZY WYPADEK SŁUŻĄCEJ. W nocy z soboty na niedzielę wypadła z okna 3-go piętra domu przy ul. Syrokomli L. 16, służąca Marja Baster, lat 19 z Choczni pow. Kraków. Służyła ona u p. Bachnerów. W stanie beznadziejnym przewiózł nieszczęśliwą do szpitala Ubezp. Społ. lekarz Pogotowia. Przyczyna samobójstwa względnie wypadku nieznana. Wyświetli je zapewne policja, która zainteresowała się bliżej pewnym człowiekiem, obecnym w czasie wypadku w pokoju Basterówny.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE TOW. LEKARSKIEGO odbędzie się w środę 1 maja o godz. 20 w sali przy ul. Radziwiłłowskiej 4 z anstępującym porządkiem dziennym: 1) Dr. B. Kupczyk: „Technika i wskazania półkąpieli“. 2) Dr. M. Blassberg: „Paweł Ehrlich i jego znaczenie dla medycyny“.

„MOŻLIWOŚCI I ZADANIA WEWNĘTRZNEJ KOLONIZACJI“. Odczyt pod tym tytułem wygłosi prof. U. J. dr. Smoleński we wtorek 30 bm. o godz. 19.30 na zebraniu Chrześc. Frontu Gospodarczego przy ul. Gołębiej 6.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: „Madame Dubarry“.
Wtorek: „Marja Stuart“ (gośc. występ M. Malickiej i Zb. Sawana).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

SŁONKO: Śluby ułańskie.
APOLLO: Roześmiane oczy.
SZTUKA: Człowiek bez twarzy.
UCIECHA: „Piotruś“.
ŚWIT: A. B C. miłości.
BAGATELA: Na scenie „Upić się warto“ z Leo Fuksem. Na ekranie: „Krzyżowa droga kobiety“.
WANDA: „Kwiaciarka z Prateru“.
ADRIA: „Młody las“.
PROMIEŃ: „Rzymskie skandale“. „Romans sekretarki“.
KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę film pt. „Przeor Kordecki obrońca Częstochowy“. Ponadto dodatki.

—ooo—

DZIŚ „MADAME DUBARRY“ Z ZOFJĄ JAROSZEWSKĄ. Dzisiaj w poniedziałek wieczorem daje opera krakowska romantyczną operetę Millöckera i Mackebena „Madame Dubarry“ w tłomaczeniu i opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego, w opracowaniu muzycznem dyr. B. Wallek-Walewskiego, w oprawie malarskiej dyr. K. Fryczа, z znakomitą odtwórczynią tytułowej partji Zofją Jaroszewską, oraz Kostecką, Kosmowską, Wernicz, Zalewską, Feherpataky, Burnatowiczem, Woźniakiem, Hierowskim, Kondratem, Kułakowskim, Mazankiem, Syroczewskim, Kalinowskim, Staszewskim i in.

Katolicki Kraków przeciw koedukacji.

W ub. niedzielę w południe, w złotej sali Domu Katolickiego, wypełnionej szczelnie przez sfery rodzicielskie, nauczycielskie i duchowieństwo, prezes okręg. Akcji Katolickiej, **dr. Gawroński** w obecności **Ks. Metropolity Sapiehy** i **ks. biskupa dr. Rosponda** zagaił wielkie zebranie w sprawie koedukacji. Na wstępie zabrał głos **insp. Lubowiecki**, przedstawiając w źródłowym referacie **niebezpieczeństwa płynące z tego systemu wychowawczego, potępionego przez encykliki papieskie, a wprowadzanego obecnie na terenie Kuratorjum krak. i to dzisiaj, gdy Anglja i Ameryka dawno uznały ją za szkodliwą i gdy przeciw niej wypowiedział się kongres wychowania moralnego, który obradował we wrześniu ub. roku w Krakowie.**

Drugie przemówienie wygłosiła, z siłą przekonania i swadą, **p. Matecka**, która naprzód sprostowała pogłoskę, jakoby inicjatorem zebrania było duchowieństwo. **P. Matecka stwierdziła stanowczo, że inicjatywa wyszła z kół rodzicielskich i to ze sfer ludzi ciężko pracujących.** Ruch przeciw koedukacji jest **„buntem“ zdrowego instynktu narodowego, rozsądku i uczciwości przeciw szkodliwemu systemowi wziętemu żywcem ze wschodu, bo zachód dawno koedukację potępił.** P. Matecka zaznaczyła, że koedukcja jest **eksperymentem i to szkodliwym, przeciw któremu polskie matki protestują.** Eksperyment ten przeprowadza się bowiem **na dzieciach, w sprawie których najwięcej do powiedzenia mają matki.** Przemówienie p. Mateckiej zebrani przerywali **wielokrotnie żywemi oklaskami.**

Następnie zabrał głos **Ks. Metropolita Sapieha** podnosząc, że **zebranie świadczy o zainteresowaniu katolików krakowskich szkolnictwem.** Dotychczas rodzice wielkie ofiary ponosili, by kształcić swe dzieci, **nie zawsze jednak interesowali się, czy szkoła, do której dzieci posyłają, jest dobra.** Arcypasterz krakowski wyraził życzenie, by to zebranie było punktem zwrotnym w tem nastawieniu. Podkreślił następnie, że **musi wyrazić zdziwienie, iż koedukację wprowadza się dzisiaj, gdy zagranicą uznano ją za szkodliwą.** Wobec przedstawionych przez prelegentów argumentów o niebezpieczeństwach płynących z koedukcji, **społeczeństwo nie może milczeć, ale musi stanowczo żądać usunięcia tego systemu wychowawczego.** Jak zaś dalece społeczeństwo jest w tej sprawie zbałamucone, świadczy to, iż — mówił Ks. Metropolita — kursuje bajka, że **Ojciec św. zmienił zdanie odnośnie do koedukacji: stwierdzam, że nie odpowiada to prawdzie. Wiem także, że najwyżsi kierownicy naszego szkolnictwa są naszego zdania. To upoważnia nas — zakończył Ks. Metropolita — do stanowczego i jasnego postawienia żądania w obronie naszej młodzieży.**

Przemówienie Ks. Metropolity zebrani nagrodzili **długotrwałemi oklaskami,** poczem **przez aklamację przyjęli rezolucję,** w której zaznaczają, że **zaniepokojeni coraz częstszemi próbami wprowadzania systemu koedukacyjnego do powszechnych szkół krakowskich, a będąc przekonanym o szkodliwości tegoż systemu ze względów etycznych, wychowawczych, dydaktycznych i higjenicznych, jakoteż o jego sprzeczności z chrześcijańskiemi zasadami wychowawczemi tak doskonale ujętemi w encyklice Ojca św. Piusa XI „O chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży“**, uchwalono zwrócić się do Ministerstwa WR i OP i do Kuratorjum krak. z **następującemi żądaniami:**

1) By Ministerstwo WR i OP uwzględniając żądania większości rodziców katolickich posyłających swoje dzieci do publicznych szkół powszechnych, drogą rozporządzenia **zmieniło osnowę artykułu 5-go** nowego statutu dla szkół powszechnych z dnia 21 listopada 1933 r. nadając mu brzmienie: **„szkoła powszechne jest z reguły żeńska lub męska;** w wyjątkowych przypadkach **ściśle przez** Ministerstwo WR i OP **określonych może być** koedukacyjna“. 2) Zanim to nastąpi Ministerstwo WR i OP przypomni wszystkim Kuratorjom szkolnym swe rozporządzenie ogłoszone w dzienniku urz. Min. WR i OP z 31 marca 1934 r. **określające warunki, w jakich można wprowadzać system koedukacyjny.** 3) Ponieważ drugi punkt powyższego rozporządzenia wyraźnie orzeka, że koedukację należy wprowadzać przedewszystkiem w tych wypadkach, w których uzyskuje się przez to oszczędności etatowe, oraz w tych miejscowościach, w których młodzież przechodzi ze szkół powszechnych do koedukacyjnych szkół średnich, zebrani konstatując, że **żaden z tych względów nie zachodzi w Krakowie, proszą Kuratorjum o zniesienie koedukacji we wszystkich szkołach powszechnych a zwłaszcza na terytorjum miasta Krakowa.** 4) Uwzględniając trzeci i czwarty ustęp wspomnianego rozporządzenia, **zabraniający wyraźnie łączenia młodzieży obojga płci w wyższych oddziałach szkół powszechnych** (o ile dzieci nie szły razem od klasy pierwszej), **zebrani wypowiadają się kategorycznie przeciw próbom tworzenia oddziałów mieszanych w klasach najwyższych, a tembardziej mieszanych oddziałów w szkołach średnich,** o ile nie zachodzi istotna konieczność.

—ooOoo—

XIV Zjazd delegatów Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej.

W ub. niedzielę obradował w Krakowie **Zjazd delegatów Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży męskiej archidiecezji krakowskiej.** Uczestnicy Zjazdu **w liczbie około 400** wysłuchali o godzinie 9 rano Mszy św. odprawionej przez **Ks. Metropolitę Sapiehę** przy ołtarzu św. Stanisława. Kazanie wygłosił **ks. kan. Tomera.** Właściwe obrady rozpoczęły się o godzinie 10.30 w sali niebieskiej Domu Katolickiego. Zaszczycili je swą obecnością **Ks. Metropolita Sapieha, Ks. Biskup Rospond, p. dr. Bogdanowski,** jako reprezentant miasta, **mgr. Chryniewiecki** z województwa, **dr. Jędrzejowski** prezes Akcji Katolickiej, **nacz. Kołakowski** z Kuratorjum szkolnego, **kpt. Fonferko** z Okr. Urz. Wychowania Fizycznego i inni.

Obrady zagaił **ks. prezes Paryś,** poczem zabrał głos **Ks. Metropolita** wyrażając zadowolenie z dotychczasowych wyników pracy organizacji życząc Zjazdowi owocnych obrad i wzywając młodzież do wytrwania w tych ciężkich czasach przy sztandarze Kat. Stow. Mł. Na zakończenie swego przemówienia **Ks. Metropolita** udzielił zebranym błogosławieństwa. Następnie przemawiał reprezentant województwa, poczem życzenia Zjazdowi składał imieniem miasta **radca dr. Bogdanowski.** Przemawiali również reprezentanci Kuratorjum O. S., Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie i przedstawiciele bratnich organizacyj.

Następnie złożył sprawozdanie sekretarz generalny **ks. Pankiewicz.** W roku sprawozdawczym czynnych było na terenie archidiecezji **209 oddziałów grupujących 7.587 członków.** Sprawozdawca przeszedł kolejno wszystkie dziedziny działalności stowarzyszenia. Bilans organizacji zamknięto kwotą 59.149 zł. 49 gr. Po właściwem sprawozdaniu, ks. Pankiewicz nakreślił w zarysach plan pracy na nadchodzący okres i zakończył swe przemówienie okrzykami **na cześć Ojca św., Ks. Metropolity Sapiehy, Rzeczypospolitej oraz p. Prezydenta,** podchwyconemi przez zebranych.

W referacie ideowym, który w dalszym ciągu zebrania wygłosił **prezes oddziału w Choczni J. Świętek,** zawarte było hasło pracy na rok 1935. Brzmi ono „Druh w swojej rodzinie“ i jest realizowaniem przez członków stowarzyszenia postulatów Akcji Katolickiej. Dalszą część zebrania wypełniły wybory oraz uchwalenie budżetu.

W zjeździe wzięło udział 240 delegatów ze 162 oddziałów, 18 księży dyrektorów i 134 gości-członków organizacji.

ODCZYT MISJONARZA Z RODEZJI.

W ub. niedzielę w gmachu Bursy ks. Kuznowicza wygłosił odczyt znany naszym Czytelnikom misjonarz z Rodezji, O. St. Siemieński. Interesującego odczytu wysłuchało kilkaset osób. Przybył na niego również Ks. Metropolita Sapieha. — Jest to już drugi z rzędu odczyt wygłoszony przez O. Siemieńskiego w Krakowie. W międzyczasie polski misjonarz objechał z odczytami o misjach polskich w Afryce szereg miast. W Warszawie O. Siemieński przyjęty został przez p. Prezydenta, który wręczył mu swą fotografję z dedykacją dla misyj.

Radjo.

JAK SAMEJ SKRAJAĆ SUKIENKĘ. — Aktualną i pożyteczną pogadankę dla kobiet wygłosi przed mikrofonem warszawskim w dn. 29 kwietnia o godz. 12.45 M. Dobrowolska. Aktualną — ze względu na sezon wiosenny, kiedy każda z pań pragnęłaby odświeżyć się, kładąc na siebie „coś nowego“, pożyteczną, gdyż w czasach trudnych i ciężkich, kiedy najmniejszy wydatek stanowi w budżecie domowym poważną różnicę, wszelkie rady „jak samej sobie skroić sukienkę“, będą pomocą dla wielu ze słuchaczek.

„MAMA NIEMA CZASU“. — Odczyt Strzeleckiej p. t. „Mama niema czasu“, który usłyszą radjosłuchacze w środę dnia 1 maja o godz. 16.30, zwróci uwagę na wychowanie dzieci. Temat ten podejmowany ostatnio w programach radjowych dość często i oświetlany od strony najróżnorodniejszych zagadnień pedagogicznych — wciąż jeszcze jest niewyczerpany. Prelekcja radjowa nakreśli sylwetkę małej dziewczynki, która pomimo, że ma „swój dom“ i matkę, czuje się samotna w swych smutkach i radościach, które tak mało obchodzą jej najbliższą opiekunkę.

MILJONY FUNTÓW WYDAJE RADJOFONJA ANGIELSKA NA TELEWIZJĘ. — Budżet radjofonji angielskiej — Britisch Broadcasting Corporation — na rok 1935/36 — od kwietnia do kwietnia — wykazuje po stronie wydatków wielką pozycję 2.200.000 funtów szterlingów, co w walucie polskiej — wynosi **około 57.200.200 złotych.**

W ten sumie, Komisja Telewizyjna Generalnej Dyrekcji Poczt przeznacza na budowę i prowadzenie stacji radjo-telewizyjnej — narazie tylko dla Londynu — 180.000 funtów niezależnie od 15.000 funtów, uzyskanych przez Broadcasting od Skarbu Państwa. Mówi się tu jednak, że Broadcasting będzie musiał zwiększyć wydatki w związku z telewizją. Będą robione starania w Izbie Gmin o zmniejszenie udziału Skarbu, a powiększenie udziału radjofonji w dochodach z abonentów radjowych z 4 szylingów i 9 pensów — o 3 pensy, czyli do 5 szylingów na każde 10 szylingów pojedynczego abonenta.

—oo—

Programy stacyj radjowych.

Środa, dnia 1-go maja 1935.

Kraków. (293.5 m). Godz. 6.30 Transmisja z Warszawy; 7.45 Program na dzień bieżący oraz wskazówki praktyczne; 8.05 Audycja dla poborowych z Warszawy; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; g. 12.03 Transmisja z Warszawy; 13.05 Koncert (płyty); 15.45 Koncert ork. kameralnej; 16.30 Transmisja z Warszawy; 16.45 Płyty; 17 Odczyt pt. Podstawy wiedzy współczesnej; 17.15 Kwartet smyczkowy; 17.50 Transmisja z Warszawy; 18.30 Skrzynka techniczna; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Muzyka lekka z płyt; 19.02 Dokąd jechać w święto? 19.07 Program na dzień następny; 19.15 Poradnik turystyczny; 19.25 Wiadomości sportowe; 19.30 Transmisja z Warszawy; 20 Płyty; 20.15 Muzyka lekka z płyt; 21.30 Pogadanka: „Przypowieści świątkarza beskidzkiego Wawry“; 21.40 Transmisja z Warszawy; 22 Koncert; 22.15 Transmisja z Warszawy; 23.05 Rozmowy w języku esperanto przeprowadzi T. Hodakowski.

Lwów. (377.4 m). Godz. 18.40 Silva rerum i życie kulturalne; 18.45 Recital śpiewaczy; 19.02 Pogadanka Pol. Tow. Krajoznawczego; 19.15 Wycieczka do Marjampolu nad Dniestrem; 21.30 Minuty literackie, feljeton.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.36 Gimnastyka; 6.50 Płyty; 7.15 Dziennik poranny; 7.45 Program na dzień bieżący; 7.50: Wskazówki praktyczne; 8 Audycja dla szkół; 8.05 Audycja dla poborowych; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał; 12.03 Wiadomości meteor.; 12.05 Koncert ork. salon. P. R.; 12.50 Chwilka dla kobiet; 12.55 Dziennik południowy; 13.05 Koncert solistów — płyty; 13.55 Wiadomości o eksporcie polskim; g. 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Koncert z Krakowa; 16.30 Odczyt: „Mama nie ma czasu“; 16.45 Arje i pieśni; 17 Odczyt z Krakowa; 17.15 Koncert z Krakowa; 17.50 Książka i wiedza; 18 Arje i pieśni; 18.15 Wesoły skecz; 18.30 Skrzynka techniczna; 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; g. 18.45 Płyty; 19.02 Jak spędzić święta; 19.07 Program na dzień następny; 19.15 Skrzynka rolnicza; 19.25 Wiadomości sportowe; 19.35 Koncert; 19.50 Pogadanka aktualna; 20 Fragment operowy; 20.15 Muzyka lekka z płyt; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce; 21 Koncert Chopinowski; 21.30 Robotnik w poezji polskiej — audycja z Łodzi; 21.40 Koncert orkiestry P. R.; 22 Koncert; 22.15 Muzyka lekka ork. salonowej P. R.; 23 Wiadomości meteor.; 23.05 Rozmowy w języku esperanckim z Krakowa; 23.15 Dalszy ciąg muzyki lekkiej.

Katowice. (395.8 m). Godz. 14 Wycieczka na Węgry — audycja muzyczna z płyt; 18.30 Ogłoszenie wyników konkursu pt. „Zwiedzajmy śląskie miasta i miasteczka“; 19.15 Pogadanka z cyklu: „Ogrodnik śląski“; 21.30 Porady radjotechniczne; 23.15 Skrzynka francuska.

Błędy polityki zbożowej.

W ostatnich czasach, w miarę tego jak wyjaśniało się niepowodzenie akcji interwencyjnej Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych (P. Z. P. Z.) coraz więcej zaczęto mówić o kredycie rejestrowym, jako jednej z głównych — chociaż nie najważniejszej — form oddziaływania na podaż i ceny artykułów rolniczych. Zwrócono przedewszystkiem uwagę, że **akcja P. Z. P. Z. jest jak na nasze stosunki — niesłychanie kosztowna.** Jeżeli uwzględnić wszystkie wypłacone **premje i superpremje,** to się okaże, że **dopłaty ze skarbu państwa były znacznie większe i zużyte zostały na koszta administracyjne, prowizje** i t. p. Sumy te są zbyt wysokie, aby można było spokojnie przejść nad niemi do porządku dziennego. Ponieważ zaś zużyte one zostały **całkiem nieprodukcyjnie,** przeto nic dziwnego, że powstaje pytanie, czy nie byłoby wskazane wydać je bardziej celowo. **Rolnik nic na tem nie zyskał, nie zdołano nawet uruchomić jakiegoś aparatu handlowego,** ponieważ skupowano zboże przeważnie od pośredników, handel więc zbożowy był obciążony i nadal dość wysokiemi kosztami pośrednictwa, ku dużej stracie producenta-rolnika.

Tym sposobem sprawa rozszerzenia kredytu zastawowego we wszelkich jego postaciach stała się ostatnio wielce aktualna. Zaznaczyć należy, że rolnictwo korzysta zeń już siódmy rok, a narzekania ze środowiska rolniczego dotyczą nie tyle kredytu, jako takiego, ile **uciążliwych formalności i kosztów z nim związanych.** Narzekania, dotyczące kosztów, są tem słuszniejsze, iż **od paru lat ceny pożniwne były wyższe od styczniowych, kiedy wypadało płacić pierwszą ratę zaciągniętej pożyczki.** Rolnik tracił więc nie tylko na cenie, ale jeszcze musiał płacić dość wysokie odsetki, nie mówiąc o kosztach, związanych z faktem zaciągnięcia samej pożyczki.

Nie ulega wątpliwości, że warunki na których jest udzielany kredyt zastawowy, muszą być zmienione. Przedewszystkiem musi on być rozprowadzony znacznie wcześniej, jeszcze przed rozpoczęciem żniw. Rolnik na jesień odkłada regulowanie większości swoich zobowiązań, zresztą czyni to i wierzyciel, słusznie rozumując, że trudno żądać od dłużnika spłaty przy pustym spichrzu i stodole. Przesunięcie okresu przyznawania pożyczek o 2 miesiące wcześniej nie sprawi większych kłopotów, zajdzie tylko konieczność szacowania plonu na pniu, co dla komisyj, złożonych z rolników praktyków, nie sprawi wielkiej trudności, a omyłki przy sumiennem traktowaniu sprawy nie powinny być zbyt duże.

Należałoby również zmodyfikować charakter kredytu zaliczkowego w sensie **zamiany z osobistego na rzeczowy.** Dotyczy to wyłącznie **mniejszej własności rolnej,** która może korzystać z nader ograniczonych źródeł kredytowych, ale właśnie dlatego sprawa wymaga tem szybszego rozwiązania. Przy małych zasobach oszczędnościowych kas gminnych i wobec trudności dostępu do kas Stefczyka, małorolny z konieczności korzysta z kredytu prywatnego, nader kosztownego, jeżeli nie wręcz lichwiarskiego. Szacowanie plonu z łatwością może być dokonane również przez miejscowe komisje gminne lub wiejskie.

Najwięcej narzekań wywołuje **sprawa potrąceń z tytułu zaległości podatkowych.** Nie ulega wątpliwości, że zmiana w tym zakresie będzie najtrudniejsza do przeprowadzenia. Tem niemniej musi ona być zrealizowana, t. j. **żadnych potrąceń nie należałoby** dokonywać, oprócz jedynie należności z tytułu tegoż kredytu udzielonego dawniej.

Nie trzeba być pesymistą, aby twierdzić, że wobec wyprzedania zboża już przed wydaniem dekretów oddłużeniowych, tylko niewielu rolników było w stanie zapłacić ratę kwietniową, większość zaś znajdzie się w konieczności zapłacenia dwóch rat 1 października b. r. Ponieważ kredyt jest udzielony tylko w części wartości zboża, a dwie raty wobec dużego zadłużenia będą stanowiły sumę bardzo poważną, przeto można się obawiać, że **otrzymana pożyczka pod zastaw zboża, przy potrąceniu 25% na zaległości podatkowe, może nie wystarczyć.** W takiem położeniu znajdzie się zapewne **wielu rolników,** nie należy bowiem zapominać, że będzie pozatem potrącona jeszcze należność z tytułu niespłaconej części pożyczki dawnej. W takim razie rolnik nie będzie miał innego wyjścia, jak tylko gwałtowną sprzedaż. Cel więc główny — związanie dużej ilości zboża już u rolnika i powstrzymanie go od masowej podaży — osiągnięty nie będzie. Nie trzeba dowodzić, że przedewszystkiem dla rolnika pociągnęłoby to skutki jak najgorsze.

—ooo—

JÓZEF BIRKENMAJER. 11

Wróżka Państwa Andrzejów.

mając się udać na nieszpory. Obaj spiskowcy skorzystali z tego i jak Robert i Bertrand, dwaj złodzieje, chytrze wykonali swe zamysły. Ustawiwszy krzesła jedno na drugiem, nogami za poręcze, w tak zwanego „wielbłąda“, z łatwością dosięgli sufitu i zdjęli klucze; gorzej poszło z otwieraniem szafy, gdyż przez pół godziny trzeba było dobierać klucze, zanim się znalazł klucz właściwy. Drzwi, otwierając się, zaskrzypiały, a raczej zachichotały, jak żywa istota, tak iż obu braci dreszcz przeniknął. Cóż dopiero, gdy zajrzeli wgłąb szafy! Co tam ślicznotek, co skarbów!

Po prawej stronie szafy znajdowały się różne ubrania, po lewej było pięć półek, jedna nad drugą. Na dole były rzeczy najmniej ciekawe, bo tylko jakieś kamienie w pudełkach, zaopatrzonych w przegródki, oraz papierki z niezrozumiałemi napisami; zato wyżej, na półce drugiej od dołu, były rzeczy ciekawsze, bo książki z obrazkami — niektóre z tych obrazków przedstawiały małpy i papugi, a inne jeszcze dziwniejsze jakieś potwory, zwane mapami, pełne plam niebieskich, zielonych i brunatnych. Na co też to komu potrzebne!...

Prawdziwą miłą niespodziankę przyniosła półka trzecia. Wśród srebrnych łyżeczek i kryształowej zastawy królował wielki tort, jeszcze dalej znajdowało się pudełko z czekoladkami i torebka cukierków. Zatrzymali się tutaj obaj odkrywcy i zaczęli się posilać — i słusznie, gdyż przeprawa na wyższą półkę była już trudniejsza i trzeba było stanąć na palcach i to na rąbku najniższej półki, by tam dosięgnąć. Ujrzeli albumy, stosy pocztówek, biletów wizytowych, paczki listów przewiązanych różową bibułką... powyżej zaś, jak na tronie, królowała — wróżka sama we własnej osobie! Naprawdę ona!... bo wróżki muszą tak wyglądać, takie mieć muszą długie rozpuszczone włosy, takie piękne oczy i tak ślicznie uśmiechniętą buzię. W ręce trzymała coś jakby berło, co raczej jednak wyglądało na świecę ubraną kwiatami... Nie była to jednak, niestety, żywa wróżka, tylko jej fotografja, zrobiona tak, jak żywa. Wzięli ją do rąk, przyglądali się długo z zachwytem, a później umieścili na stoliku pod oknem, tuż obok kwitnącej pelargonji i obok wielkiego aloesu, którego nigdy nie widzieli, by kwitnął.

Została jeszcze jedna półka, której nie można było dosięgnąć, nawet wspiąwszy się na palcach. Wziął więc Staś Zygmusia „na barana“ i podsadził go w górę. Zygmuś tak jakoś poczynał sobie niezręcznie, że stracił równowagę; żeby nie spaść, oparł się mocno o półkę, przytem zawadził jednak o coś, co się przewróciło... Z półki zaczęło spływać coś w dół jak wodospad, a Zygmuś stał się biały na brzuszku, jak pliszka, i też podobnie jak pliszka począł się trzepać, zeskoczywszy z ramion brata: wylało się bowiem oczywiście mleko. Chcąc poprawić przechyloną miseczkę, chłopak strącił jakiś słoik, który spadł na podłogę i rozstrzaskał się w kawałki, pozostawiając na ziemi złotawą, mglisto-lśniącą plamę. Staś, który zabrał się do zbierania czerepów, powalał sobie tą cieczą wszystkie palce; gdy je oblizał, poczuł smak miodu.

W tej chwili weszli do pokoju dziadkowie wraz z Edziem — i zastali ziemię mlekiem i miodem płynącą — jak w bajce. Nie ucieszyli się jednak z tego, a zwłaszcza Edzio, który wpadłszy w gniew, obił Stasia i Zygmusia po powalanych spodenkach...

Pani Aniela z przerażeniem i pośpiechem zaczęła ratować zagrożoną szafę, zwłaszcza najbardziej zagrożoną półkę czwartą: powyjmowała stąd wszystkie papiery i porozkładała je na stole, ocierając i osuszając te, które uległy zamoczeniu. Półki niższe udało się już uchronić od potopu, to też nie wyjmowała stamtąd nic oprócz paru cukierków, które niepostrzeżenie wsunęła ukaranym wnukom, chcąc ich uspokoić w płaczu. Chłopcy natychmiast przestali płakać i pocichu wyszli z pokoju, zabierając ze sobą ukradkiem jako jedyny skarb, fotografję czarownej wróżki. Tego wieczoru włożył ją sobie Staś pod poduszkę, a na dobranoc długo i gorąco ją całował, prosząc, by była dobra dla niego i dawała mu zawsze dużo zabawek, wzamian za co obiecał jej zrobić prawdziwy bat z wikliny i szpagatu.

Tego samego wieczora siedziała p. Aniela długo przy stole i porządkowała wyjęte z szafy papiery. Pan Andrzej, odłożywszy gazetę, siedział w fotelu i ćmiąc fajkę, słuchał co mu żona odczytywała. Były tam wspomnienia dawnych młodocianych chwil, zdarzeń i uczuć, była w tych listach i szpargałach, jak w baśni, cała historja niemal całego ich długiego życia. Były tam wiersze pana Andrzeja (na które on pobłażliwie machał dziś ręką), były świadectwa szkolne i dokumenty ślubu oraz chrztu, były życzenia od znajomych... Między innemi był i ów list od wróżki, który przyszedł wraz z aloesem. Pani Aniela, wziąwszy ten list do ręki, krzyknęła:

— Ależ, Jędruś, patrzaj, czy ci się nie zdaje, że pismo wróżki podobne jest do pisma Felusia?... — i pokazała jednocześnie list Feliksa donoszący o ślubie.

Pan Andrzej wziął w rękę oba listy, mocno już pożółkłe, jak zwiędłe liście: istotnie zauważył, że oba pisane są na jednakowym papierze, jednakowym atramentem i jakby jedną ręką.

— Żeśmy przedtem tego podobieństwa nie zauważyli! To doprawdy dziwne! — zauważył pan Andrzej i wpadł w zadumę, osłonięta obłokiem dymu fajkowego. Pani Aniela nie przerwała tego milczenia, chociaż chciała jeszcze coś powiedzieć, gdy zaczęła porządkować fotografje. Zresztą po chwili pan Andrzej na dobre już zasnął w fotelu, przeto pani Aniela uznała za stosowne udać się na spoczynek...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kobieta, dom i życie

SZKOŁA MATEK.

Każdy prawie zawód, bez wyjątku, wymaga przygotowania, wstępnego wykształcenia, praktyki lub przeszkolenia. Niestety zawód naj**bardziej** odpowiedzialny, zawód od którego **wykonania zależy** przyszłość i pomyślność na**rodu, dostępny** jest często osobom nietylko **niedostatecznie** lub wcale nieprzygotowanym, **ale nawet wręcz** nieodpowiednim. Zawodem **tym jest** zawód matki.

W rozmaitych krajach, rozmaicie się do tego zagadnienia podchodzi. W Anglji Narodowa Rada Opieki nad Matką i Dzieckiem „National Council for Maternity and child Welfare“ ma jedną, stałą i wiele okrężnych wystaw, ilustrujących, jakiemi powinny być wzorowa djeta, wzorowe ubranie, wzorowe przedszkole dziecka. Wystawy te krążą po Anglji i kolonjach i wraz z wygłaszanemi równocześnie wykładami, cieszą się wielką frekwencją. W Niemczech w Harzu istnieje internat, szkoła dla kobiet „Soziale Frauenschule in der Kleinstadt“ Marji Keller, w której żłóbku internistki odbywają jednorazową praktykę przez 24 godzin. W obu tych wypadkach chodzi tylko o dobro materjalne, względy higjeniczne.

Szerzej i głębiej obmyślona jest „Szkoła Matek“ (Mütterschule) mieszcząca się w Wiedniu, w starym pałacu niemieckiej gwardji obok Belwederu. W jasnej sali wiszą na ścianie wykresy i obrazki pedagogiczne, w gablotkach leżą wzorowe wyprawki dla niemowląt. Wykłada właśnie młoda pani, pedagog Trude Hollstein. Dokoła stołu słuchają, zabierając głos w dyskusji przyszłe matki. Każda z tych słuchaczek wkrótce spodziewa się dziecka. Wykłady, to raczej pogadanki, nie surowy kurs pedagogiczny. Dyskutuje się na wszelkie możliwe tematy.

Na dalszych lekcjach lekarka teoretycznie i praktycznie objaśnia i demonstruje jak kąpać, powijać, pielęgnować niemowlę, jak uczyć je od najwcześniejszej młodości gimnastyki. Są godziny, w których te matki stają się dziećmi, bawią się piłką, robią robótki, śpiewają.

W szkole dla matek, jest i kurs dla małych dzieci i dla dziatwy szkolnej. Mile są widziani ojcowie, na których pomoc matki w wychowaniu dzieci, liczyć muszą. Kurs trwa osiemnaście popołudni lub wieczorów, by umożliwić naukę i kobietom pracującym zawodowo. Założycielka szkoły baronowa Leithner i jej współpracownicy, poważni profesorowie, wytrawni pedagogowie obiecują sobie, że działalność ich da jak najpomyślniejsze wyniki.

Skargi na brak życia towarzyskiego.

Często daje się słyszeć narzekania na zanik życia towarzyskiego, na brak harmonji w życiu rodzinnem i prawdziwej przyjaźni wśród znajomych. Niewątpliwie trafną i niepozbawioną słuszności odpowiedź na tle skargi daje w ostatnim numerze „Kobieta w świecie i w domu“:

„Nie spodziewajmy się nigdy harmonji i ciepła domowego, jeżeli nie jesteśmy ich podwaliną. Nie oskarżajmy naszego otoczenia o wrogie, nieżyczliwe nastawienie, z chwilą, gdy z nas samych nie emanuje życzliwość i altruizm. Nie dziwmy się, że nasze dzieci szukają ujścia w pozadomowych rozrywkach i związkach przyjaźni jeżeli nie umiemy stworzyć w domu atmosfery przyciągającej, nie chcemy zrozumieć i uznać zainteresowań, potrzeb i dążeń swoistych ich wiekowi, a chcemy nagiąć do siebie to czemu się od nas należą najdalej idące względy i zrozumienia.

Nie uskarżajmy się na senność naszych towarzyskich stosunków, na brak popularności w kole znajomych, jeżeli nie umiemy prowadzić uczciwego handlu wymiennego i ciągle tylko oczekujemy względów, nie chcąc, czy nie umiejąc ich okazywać“.

Ile i jakie płyny powinno otrzymywać dziecko.

W dwutygodniku „Młoda Matka“ wydawanym przez Polski komitet opieki nad dzieckiem a poświęconym zagadnieniom zdrowia i wychowania dziecka do lat 7-miu, znajdujemy wśród wielu innych uwag interesujących zarówno rodziców jak i wychowawców także ciekawe wskazówki na temat ilości i jakości płynów dawanych dzieciom.

„Im dziecko jest młodsze — czytamy — tem więcej stosunkowo potrzebuje wody w pokarmach. Dlatego pożywienie dziecka w 1 roku życia składa się, jak wiadomo, prawie wyłącznie z płynów lub pół-płynów. — Ilość ich na całą dobę wynosi w zależności od wagi dziecka od pół do jednego litra.

Z każdym rokiem dziecko potrzebuje w stosunku do swej wagi mniej wody, tak, że ilość około litra na dobę pozostaje w pierwszych latach życia liczbą przeciętną.

Znaczny nadmiar wody, też nie jest dla ustroju obojętny i mógłby się okazać niebezpieczny, gdyby ustrój szybko nie pozbywał się nadmiaru wody przez pocenie się i wydalanie jej z moczem.

Im więcej odżywianie dziecka składa się z pokarmów suchych, (lub słonych), tem bardziej należy dbać o dodatkowe wprowadzenie wody. Gdy dziecko ma brak wody, występuje wtedy pragnienie, później niepokój, a wreszcze nawet gorączka, o ile woda nie będzie w porę podana.

Należy pamiętać, że najodpowiedniejszym płynem dla ugaszenia pragnienia będzie zwykła woda, czasami doskonale nadają się do tego celu owoce. Niektóre płyny zaś nie są wcale odpowiedniemi dla uspokojenia pragnienia u dziecka np. mleko. — Mleko bowiem, samo zawierające dużo soli i innych składników, dla swego przyswojenia musi zużytkować znaczną część wody w niem zawartą.

Porównać to się da w przybliżeniu, np. z wodą morską (słoną), która, jak wiadomo, nie posiada cech płynu gaszącego pragnienie.

Odwrotnie, im więcej w odżywianiu dziecka znajduje się pokarmów zawierających dużo wody (jarzyn, owoce), — tem mniej płynów należy mu podawać dodatkowo.

Prócz rodzaju odżywiania, na zapotrzebowanie wody przez ustrój dziecka będą wpływać: Pora roku (większa utrata wody w porze gorącej i suchej), ciepłota i stopień nasycenia powietrza w mieszkaniu parą wodną (to samo), sposób ubierania lub okrycia dziecka (pocenie się, lub zimno), tryb życia dziecka (spokojny, ruchliwy), stan zdrowia lub choroby (utrata wody w gorączce, przy wymiotach, biegunce, poceniu się, przyśpieszonem oddychaniu), rodzaj zaburzeń chorobowych.

W czasie upałów to samo dziecko może potrzebować nawet dwa razy więcej wody, niż w porze zimnej.

Widzimy więc, że ilość płynów, które należy podawać dziecku nie jest liczbą stałą, zależną wyłącznie od wieku (lub wagi) dziecka, lecz, że może i powinna ulegać nieraz dużym odchyleniom w zależności od całego szeregu okoliczności. To też szablonowo nie można odpowiedzieć na pytanie, czy należy dążyć do ograniczenia ilości wody w odżywianiu dziecka, czy też do jak największego jej uwzględniania.

W 1-szym roku życia niezbędność wody znajduje się zwykle w odpowiedniej ilości pokarmów płynnych, które dostaje dziecko. Specjalne więc dodatki płynu w postaci wody lub herbaty znajdują zastosowanie tylko w pewnych okolicznościach.

W wieku późniejszym, dziecko zupełnie zdrowe zwykle samo instynktownie reguluje ilość przyjmowanych płynów. Pragnienie dziecka należy gasić za pomocą zwykłej wody, lub owoców. Rażąco wzmożone pragnienie u dziecka, bez zrozumiałego powodu, powinno zwrócić natychmiast uwagę otoczenia, gdyż zjawisko to może mieć tło chorobowe.

Z drugiej strony, nie należy zmuszać dzieci do picia płynów, których nie chcą, a także przyzwyczajać do picia wody w czasie przyjmowania posiłków.

———ooOoo———

Tajniki kuchni w biegu wieków.

Jak świadczą liczne wykopaliska, już ludy najdawniejszych kultur znały wypiek chleba i sposób warzenia piwa. Mieszkańcy osad, budowanych na palach u brzegu jezior, hodowali ptactwo domowe, a mianowicie — kury. Najdawniejsza technika kuchenna polegała poprostu na wypiekaniu mięsa względnie chleba na rozpalonych kamieniach. Gotowanie w ogniotrwałych naczyniach glinianych przypada już na okres znacznie późniejszy. W czasach tych mięso odgrywało główną rolę w odżywianiu się i jadano je w dużych ilościach. Starożytni Germanie warzyli chętnie piwo, przyprawiając je... grzybami, jarzynami i miodem. Dziś oczywiście trudno byłoby przełknąć tego rodzaju „smakołyki“, którymi delektowano się w zamierzchłych wiekach. Dopiero za Merowingów sposób warzenia i przyprawiania piwa uległ zmianom, poprawiającym jego smak. W średniowieczu, napojem tak powszechnie używanym jak dziś kawa i herbata, było wino. Pito je jednak nieco rozcieńczone wodą i najczęściej z dodatkami, poprawiającymi smak.

Tak mniej więcej wyglądało odżywianie się aż do XVI. stulecia. Wstawano wówczas wraz ze słońcem i jadano obficie, 5 do 6 razy w ciągu dnia, przyczem na godzinę mniej więcej 10-tą przed południem przypadał główny posiłek. Jak obfite były te posiłki u najszerszych warstw ówczesnej ludności, można wnioskować z jednego z saskich dekretów wydanych około 1480 roku, który postanawia, że rzemieślnicy winni być zadowoleni jeżeli oprócz wynagrodzenia w gotówce otrzymają na dzień dwa razy posiłek, a to w południe i wieczór, przyczem każdy z tych posiłków ma się składać z czterech dań: zupy, dwóch potraw mięsnych i jarzyny, zaś w dni świąteczne z pięciu dań: zupy, dwóch rodzajów ryb i jarzyny do każdej ryby.

Wiek odkryć przyniósł poprostu rewolucję w dziedzinie kulinarnej. Wzbogacił się przedewszystkiem rejestr potraw i napojów takimi artykułami, jak kakao, czekolada, herbata i ziemniaki, zaś ogólny wzrost zamożności sprzyjał rozwojowi pomysłowości w przyrządzaniu pokarmów. Handel międzynarodowy przyczynił się do sprowadzenia nowych rodzajów środków żywności, do przełamania granic, jakie pod tym względem rozdzielały poszczególne kraje... Postępy techniki chłodniczej umożliwiły przewożenie okrętami na długich przestrzeniach mięsa, ryb, drobiu i jaj. Skupienie mas ludzkich w miastach, coraz dalej idące oddalenie miejsc pracy od miejsca zamieszkania, przyczyniły się do ograniczenia liczby posiłków do trzech, a nawet dwóch w ciągu dnia. To skoncentrowanie posiłków doprowadziło do pewnej jednostronności w pożywieniu. Proste ale zdrowe środki spożywcze ustępują coraz bardziej miejsca bardziej złożonym, treściwszym potrawom. Chleb razowy, jest wypierany przez biały, pszeniczny i przez bułki. Ta jednostronność w odżywianiu się ludności wywiera ujemne następstwa na stan zdrowotny ludności miejskiej. Jest rzeczą znamienną, że np. wprowadzenie w Japonji w miejsce dawnych prostych potraw skomplikowanego pożywienia europejskiego, spowodowało pojawienie się tam nieznanych dawniej chorób, jak np. częstych wypadków zapalenia ślepej kiszki.

Światowy kryzys gospodarczy z jego olbrzymią, międzynarodową armją bezrobotnych skazał dziś duże rzesze ludności na takie odżywianie, które prawie trudno uważać za posiłek dla organizmu. A z drugiej strony niszczy się celowo i z dużym nakładem kosztów całe masy produktów spożywczych, których rzekomo jest „nadmiar“, a które mogłyby w wielu wypadkach złagodzić głód i nędzę głodujących rzesz bezrobotnych. Niszczy się je, by podnieść cenę... Jest to prawdziwe szaleństwo dwudziestego wieku.

Królowa Mary.

Z okazji uroczystości jubileuszowych jakiemi już wkrótce uczci Anglja 25-lecie rządów króla Jerzego V, także i królowa angielska Mary jest przedmiotem licznych objawów czci ze strony obywateli rozległego imperjum brytyjskiego. Z różnych stron królestwa napływają już dziś liczne podarunki dla „matki kraju“. Niektóre z nich wyróżniają się niezwykłym przepychem, jak naprzykład, nadesłany z Indyj bezcenny naszyjnik ze szmaragdów, liczne przedmioty ze złota i srebra, oraz wspaniałe, żywe kwiaty.

Królowa Marja jest wierną towarzyszką życia swego małżonka od lat przeszło 40-tu. Unikała zawsze mięszania się do spraw politycznych, niemniej jednak wpływ jej wśród rodziny i na dworze królewskim był zawsze widoczny. Sama zajmowała się wychowaniem swych dzieci, sama dbała także o ich rozwój fizyczny, a gdy przed kilku laty król zapadł na ciężką chorobę, osobiście z całem oddaniem pielęgnowała chorego. Do królowej należy dysponowanie dworu królewskiego, a jak utrzymują wykazuje ona przytem talent niezwykle skrupulatnej rachmistrzyni. Wnikliwy umysł i upodobanie artystyczne ułatwiają jej osobiste zajęcie się sprawami domu królewskiego, jego urządzenia i przyozdobienia. Pewną troską dla królowej Marji, jest fakt, że najstarszy jej syn książę Walji dotychczas nie znalazł dla siebie małżonki, skutkiem czego problem następstwa tronu wyłania się przed młodziutką 11-letnią córeczką drugiego syna królewskiego — księcia Jorku. Pełna powagi i godności w swych wystąpieniach jest królowa Marja konserwatystką w ubiorach i uczesaniu i na przyjęciach dworskich daje wyraz niedwuznacznej niechęci dla dam, posługujących się nadmiernie szminką i różem.

———ooOoo———

Kongres kobiet żąda zniesienia handlu żywym towarem i poligamji.



Donosiliśmy w kronice o światowym kongresie kobiet, który obradował ostatnio w Konstantynopolu. Wzięły w nim udział przedstawicielki 30 narodów. Między licznemi rezolucjami uchwalonemi przez ten kongres, specjalny nacisk położono na żądanie zniesienia handlu żywym towarem i poligamji. Na zdjęciu scena z obrad.

Nieporozumienie. Lekarz zapisał choremu lekarstwo i zaleca:

— Codziennie musi pan brać trzy łyżeczki...

— Panie doktorze... — mówi zakłopotany chory. — Ja bym brał bardzo chętnie, ale...

— Ale co?

— Ale teraz w kawiarniach bardzo uważają na gości.

Kącik praktyczny.

ZUŻYTKOWANIE RESZTEK MYDŁA.

W każdem gospodarstwie domowem pozostają zwykle małe kawałki mydła. Wyrzucanie ich byłoby wysoce nieekonomicznem, gdyż resztki te można w różny sposób praktycznie zużytkować. Można więc poprostu przykleić pozostałe resztki do nowego kawałka mydła przez silne przyciśnięcie ich, można też zebrać je do flaszki nalać do niej wody i rozpuszczonego w ten sposób mydła używać po troszku do mycia rąk. Niektórzy suszą pozostałe kawałki mydeł, ucierają je na proszek i w tej postaci zużytkowują. — Można też zagotować większą ilość takich drobnych kawałków mydła poczem uzyskaną w ten sposób masę wylewa się do papierowych pudełek, jako nowe mydełka. — Sposobów jest wiele, by racjonalnie zużytkować te napozór niepotrzebne odpadki.

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.